

ROSYJSKI "ODPOWIEDNIK AEGIS" WCHODZI DO SŁUŻBY. BANDERA NA OŚMIOLETNIEJ FREGACIE

Rosyjskie ministerstwo obrony poinformowało o podniesieniu bandery na fregacie „Admirał Gorszkow”, której budowa rozpoczęła się 1 lutego 2006 roku, a zwodowanie odbyło się 29 października 2010 roku. Według mediów rosyjskich, jest to okręt o możliwościach bojowych porównywalnych z okrętami klasy AEGIS. W rzeczywistości Rosjanie mogą mieć nadal problemy z integracją zainstalowanych na nim systemów uzbrojenia.

Uroczystość podniesienia bandery przeprowadzona w stoczni „Siewiernaja Wierf” w Sankt Petersburgu oznacza, że fregata „Admirał Gorszkow” weszła w skład operacyjny floty rosyjskiej. Zakończyła się w ten sposób dwunastoletnia budowa pierwszego okrętu projektu 22350. Wydarzenie było bardzo ważne, ponieważ oznacza ono przyjęcie bardzo wielu, po raz pierwszy zastosowanych w Rosji technologii i systemów uzbrojenia. W ten sposób jednostka, zaliczana przez Rosjan do czwartej generacji krajowych nosicieli broni raketowej, ma stać się bazą do dalszego rozwoju fregat tego projektu.

Dodatkowo, samo podniesienie bandery odbyło się w przededniu głównej parady rosyjskiej marynarki wojennej, na której był obecny prezydent Rosji Władimir Putin. Pomimo tego na uroczystości nie było dowódcy rosyjskiej marynarki wojennej, a jedynie jego zastępca wiceadmirał Wiktor Bursuk. Nowy okręt ma wejść w skład 43. dywizji raketowych okrętów nawodnych Floty Północnej, w ramach której zresztą przechodził serię prób i sprawdzeń.



Fot.mil.ru

Próby te rozpoczęły się w listopadzie 2014 r. a więc trwały ponad trzy i pół roku. W międzyczasie pojawiły się jednak problemy z integracją systemów uzbrojenia, bez rozwiązania których nie chciano na rozkaz przyjąć fregaty (co planowano zrobić w listopadzie 2016 r.). Próby były prowadzone bardzo intensywnie, o czym może świadczyć fakt, że rosyjska fregata była widziana nawet w pobliżu Wielkiej Brytanii w grudniu 2017 r.

Nie należy się temu dziwić patrząc na rangę, jaką temu okrętowi przypisują Rosjanie. Przyznał to dowódca WMF admirał Władimir Koroliew wskazując, że „podobne fregaty w bliskiej perspektywie staną się podstawowymi okrętami bojowymi Wojennomorskiej Floty Rosji”. Według ministra obrony Rosji Siergieja Szojgu samych jednostek projektu 22350 ma być oddanych do 2025 roku co najmniej sześć. Pozwoli na to zarówno sama konstrukcja – zapewniająca działanie praktycznie na każdym akwenie i w każdych warunkach atmosferycznych, jak i systemu uzbrojenia – dającego możliwość zwalczania zarówno celów nawodnych, powietrznych, podwodnych jak i lądowych.

Jaka jest prawda o rosyjskich fregatach projektu 22350?

Według Rosjan ich okręty projektu 22350 są o dwie generacje lepsze od starszych rosyjskich okrętów nawodnych (np. niszczycieli typu 61 typu Kashin) oraz starszych zachodnich jednostek pływających tej klasy (jak np. fregat typu Oliver Hazard Perry). Przede wszystkim zadbano o zmniejszenie liczby załogi, a więc o ograniczenie kosztów eksploatacji. Załoga na pokładzie okrętu „Admirał Gorszkow” (o długości 135 m i wyporności 5400 ton) liczy bowiem około 180 ludzi. W przypadku jednostek typu Kashin o długości 144 m i wyporności 4390 ton jest to ponad 220 marynarzy, a w przypadku fregat typu OHP (o długości 136 m i wyporności 4200 ton) jest to około 200 osób.

Okręty projektu 22350 zostały zaprojektowane i zbudowane z wykorzystaniem technologii stealth, a

więc są trudne do wykrycia przez systemy obserwacji technicznej przeciwnika. Mogą one być również elementem systemu odstraszania, ponieważ ich dwie zainstalowane na końcu pokładu dziobowego, ośmiokomorowe wyrzutnie pionowego startu są przystosowane do praktycznie jednoczesnego odpalenia nawet szesnastu rakiet manewrujących 3M14 systemu „Kalibr” (ewentualnie zamiast nich: ponaddwukomorowych rakiet przeciwokrętowych P-800 „Oniks” lub poddwukomorowych rakiet przeciwokrętowych typu 3M54 „Kalibr”). O ile jednak w przypadku znanych z Syrii małych okrętów rakietowych typu Bujan-M po takiej salwie nie miały one szans na przeżycie, to w przypadku fregat projektu 22350 jest już zupełnie inaczej.

Mają one bowiem bardzo silny i nowoczesny jak na Rosję system obrony przeciwlotniczej – porównywany często do amerykańskiego systemu AEGIS. Podstawą rozpoznania sytuacji powietrznej jest w nim trójwspółrzędny radar obserwacyjny 5P27 z obracaną anteną ścianową zamontowaną na topie głównego masztu. W ten sposób zapewnia się maksymalny zasięg wykrycia dla niskolejących celów powietrznych (rakiet przeciwokrętowych) oraz eliminuje strefy martwe (radar nie jest np. zasłonięty przez sąsiedni maszt).

Stacja radiolokacyjna 5P27 jest w ten sposób elementem wczesnego wykrywania dla systemu rakietowego 9K96 „Polimient-Riedut” opracowanego przez koncern „Ałmaz-Antiej”. System ten nie wykorzystuje jednak tylko dedykowanych radarów kierowania uzbrojeniem, „podświetlających” cel dla rakiet przeciwlotniczych naprowadzanych półaktywnie, ale przede wszystkim korzysta z radaru wielofunkcyjnego 5P20K, którego cztery nieruchome anteny są zainstalowane w ścianach masztu (podobnie jak stacja AN/SPY-1 np. na amerykańskich niszczycielach typu Arleigh Burke). Rozłożenie tych anten oraz elektronicznie kształtowane i sterowane wiązki antenowych mają teoretycznie pozwalać na dookólne przeszukiwanie przestrzeni.



Fot. YouTube

Oba te radary kierują strzelaniem rakiet odpalanych z czterech – zamontowanych na pokładzie dziobowym, ośmiokomorowych wyrzutni pionowego startu: średniego zasięgu (do 120 km) typu 9M96 oraz krótkiego zasięgu (do 15 km) typu 9M100. Przy czym do każdego silosu mieszczą się cztery pociski typu 9M100. Oznacza to, że fregata „Admirał Gorszkow” może przenosić maksymalnie 32

rakiety typu 9M96 lub nawet 128 rakiet typu 9M100. Zastosowanie kombinacji tych pocisków pozwala zorganizować wielowarstwową obronę przeciwlotniczą wyznaczonej strefy lub zespołu okrętowego.

Samoobronę fregaty zapewniają dwa zintegrowane zestawy raketowo-artyleryjskie 3R89 Pałasz, dwa wielkokalibrowe karabiny maszynowe kalibru 14,5 mm oraz system walki radioelektronicznej. Fregata „Admirał Gorszkow” posiada również system zwalczania okrętów podwodnych, korzystający z sonaru podkilonowego i sonaru holowanego. Wzmocnieniem kompleksu uzbrojenia jest jeden śmigłowiec pokładowy (dla którego zabezpieczono hangar). Oficjalnie dane wskazują, że będzie to Ka-27, ale w czasie prób prowadzonych w październiku 2017 r. wykorzystywano śmigłowiec Ka-31.

Te niejednoznaczności pojawiają się praktycznie w każdym szczególe dotyczącym nowych okrętów. Rosjanie albo starają się w ten sposób dezinformować przeciwnika, albo też chcą ukryć, że „Admirał Gorszkow” pozostanie tak naprawdę prototypem i dopiero kolejne jednostki tej klasy będą w stanie w pełni korzystać ze swojego nowoczesnego uzbrojenia raketowego.



Fot. YouTube

Zaskoczeniem są np. ujawnione zdjęcia z Bojowego Centrum Informacyjnego fregaty, które pokazuje układ konsol, ale jeszcze według starej organizacji. Przykładowo, podstawą działania w BCI prawdopodobnie są nadal komendy i raporty głosowe oraz mapy papierowe, na których wykreśla się dopiero trasy wykrytych obiektów. Tymczasem obecnie robi się tego rodzaju obliczenia tylko na planszetach elektronicznych.

Rosjanie nie przekazują również żadnych danych na temat radaru wielofunkcyjnego 5P20K z nieruchomymi antenami ściannymi. Nie wiadomo więc nic na temat zasięgu wykrywania oraz prowadzenia celów powietrznych. Nie ma też informacji, czy Rosjanom wreszcie udało się programowo zapewnić obserwację dookólną radaru z czterema nieruchomymi antenami (z czym wcześniej mieli wyraźne problemy).